Postać bohaterki Księgi Rut nie tylko pojawia się w rodowodzie Jezusa, ale przede wszystkim jest dla nas inspiracją do tego, aby w jej świetle odczytać własną sytuację. Jest okazją do zobaczenia tych więzi ludzkich, które pomagają nam poznać Boga, rozumieć Jego słowo i przyjmować je również w trudnej sytuacji życiowej.

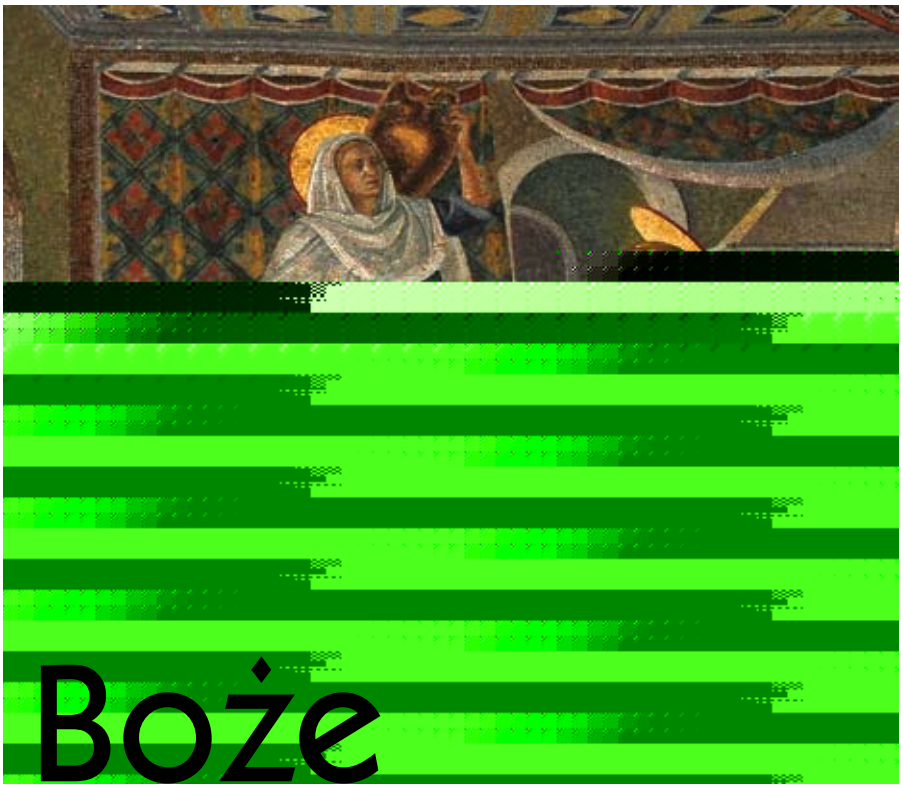

Słowo Boże z BETANII

ZAUFAĆ BOŻEJ OPATRZNOŚCI

Księga Rut mówi o Bożej Opatrzności prowadzącej historię ludów, rodzin i pojedynczych osób, przemieniającej rozproszony tłum w komunię osób.

Noemi i Rut to wdowy, dwie ubogie niewiasty, na których spoczywa pełne miłości spojrzenie Boga, co nie wyklucza trudnych doświadczeń, w których pokonywaniu rozbłysły ich cnoty, a szczególnie wierność Rut, „cudzoziemki", którą Bóg włącza do ludu wybranego zaliczając ją do przodków Mesjasza. Rut dzięki swej miłości, początkowo jako współczucie wobec Noemi, ale potem staje się ona miłością do Boga Izraela pod którego skrzydła się schroniła. W Rut Moabitce my wszyscy, którzy byliśmy „nie-ludem" obcymi wobec obietnicy, zostaliśmy wykupieni.

Wiele wieków przed narodzeniem Zbawiciela Rut Moabitka poszła zbierać kłosy na polach w Betlejem, poza murami miasta, gdzie w grocie Najświętsza Maryja wydała na świat Tego, który stał się Chlebem Życia danym przez Ojca Niebieskiego wszystkim Jego dzieciom.

Syn Rut i Booza otrzymał imię Obed „sługa Pana", narodził się z Rut gotowej służyć Bogu Izraela, stawiając innych ponad siebie i zawsze szukając dobra i radości dla innych.

BYĆ W SZKOLE BOŻEJ MĄDROŚCI

Czego chcę nauczyć się od Rut?

Chcę jak ona leżeć u stup Pana Jezusa. Chcę przyjść do Pana Jezusa z własnej i nieprzymuszonej woli i chcę powiedzieć mu, że jest moim ocaleniem. Chcę poprosić Pana Jezusa żeby skrył mnie pod swoim płaszczem.

Czego chcę nauczyć się od Noemi?

Chcę tak jak Noemi mieć strategię i nadzieję. Dopóki Noemi czuła się ofiarą mówiła: *„Wszechmogący napełnił mnie goryczą."* W tym stanie nie patrzyła na przyszłość z nadzieją. Dopiero nadzieja oparta na pewności w moc i dobroć Boga, dała Noemi impuls do opracowania planu który miał zapewnić Rut bezpieczeństwo.

ODCZYTAĆ BOŻY ZAMYSŁ

Są w moim życiu momenty, szczególnie w trudnych dla mnie sytuacjach, że nie potrafię pojąć Boskiego planu. Lektura Księgi Rut spowodowała, że zaczęłam wierzyć w ten niesamowity plan. Nabrałam ufności, że za jakiś czas boski zamysł odsłoni się przede mną i wtedy zrozumiem to, co wydawało się niezrozumiałe, niesprawiedliwe i bolesne. Uświadomiła sobie również, że Bogu miłe jest to co jest zgodne z Jego prawem.

SZUKAĆ SCHRONIENIA W BOGU

Księga Rut uświadamia mi, że życie człowieka i jego szczęście jest całkowicie w rękach Boga i otrzymują je w darze ci, którzy wiernie podążają drogą Bożych przykazań. Historia ta potwierdza, że Bóg zmiłuje się nad każdym, kto jest pokorny i wierny jak Rut i zechce szukać u Niego schronienia. Skłania mnie do zastanowienia nad swoim postępowaniem...

Gdzie i u kogo ja szukam schronienia w chwilach poczucia opuszczenia i niepowodzeń?

Wspólnota Betania zaprasza wszystkie kobiety, które pragną bliskiej relacji z Jezusem, budowanej na wzór Marii i Marty, sióstr Łazarza. Spotykamy się w II i IV czwartek miesiąca o godz.19.15 u Sióstr Dominikanek Misjonarek w Józefowie, przy ul. Piaskowej 48.

– strzały w Józefowie

Bytnarów. Niemcy wiedzieli gdzie szukać. W piwnicy znaleziono m.in. zerwane niemieckie flagi, krążki lontu prochowego, konspiracyjną prasę, afisze i ulotki, a także stemple do malowania na murach znaku Polski Walczącej.

Jeszcze tego samego dnia przed południem „Rudego" przewieziono do głównej siedziby Gestapo w Warszawie mieszczącej się w Al. Szucha. Śledztwo na Szucha prowadziło dwóch zwyrodniałych funkcjonariuszy Gestapo – Herbert Schulz i Ewald Lange. Torturując i katując więźnia do nieprzytomności chcieli jak najszybciej wymusić z niego zeznania i doprowadzić do rozbicia całej konspiracyjnej siatki zanim Polacy zorientują się w sytuacji.

Zaraz po uzyskaniu informacji o aresztowaniu „Rudego" w głowie dowódcy Grup Szturmowych Tadeusza Zawadzkiego „Zośki" powstał plan odbicia przyjaciela, który wkrótce później uzyskał aprobatę Komendanta Szarych Szeregów Floriana Marciniaka „Florian", a następnie po dłuższych wahaniach również dowódcy Kedywu, który to jednak przez dłuższy czas obawiał się zemsty Niemców na ludności cywilnej i utraty w walce cennych żołnierzy.

Stanisław Broniewski „Orsza" – por. AK, Naczelnik Szarych Szeregów.

Operacją o kryptonimie „Meksyk II", którą dowodził bezpośrednio Komendant Chorągwi warszawskiej Szarych Szeregów Stanisław Broniewski „Orsza", zaś jego Zastępcą był „Zośka" – dowódca sekcji „atak".

Wydarzenia te miały miejsce dokładnie 26 marca 1943 r. w Warszawie w pobliżu Arsenału u zbiegu ulic: Bielańskiej, Długiej i Nalewek.

Dzięki doskonałemu rozpoznaniu, przygotowaniu i brawurze ryzykowna akcja harcerzy zakończyła się pełnym sukcesem, co wywołało wielki entuzjazm w całym środowisku. Pozwoliła ona nie tylko na uwolnienie Janka Bytnara „Rudego" ale również 21 innych więźniów, wśród których był m.in. „Heniek" od którego wsypy zaczęło się całe nieszczęście. W czasie walki zginęło co najmniej 4 Niemców, w tym oficer SS, a 9 zostało rannych.

SMUTEK PO AKCJI

W samej Akcji pod Arsenałem po polskiej stronie nikt nie zginął ale dramat młodych ludzi i ich rodzin nie skończył się z chwilą gdy padły ostatnie strzały i zabrzmiał gwizdek „Orszy". Kamienie rzucone na szaniec toczyły się dalej ku przepaści.

Jeszcze tego samego dnia wieczorem Janek Bytnar został przeniesiony przez kolegów na kocu do mieszkania znajdującego się na pierwszym piętrze kamienicy przy ul. Kazimierzowskiej 15, a stamtąd w niedzielę 28 marca przeniesiono go do innego mieszkania przy ul. Karłowicza.

Ciężko pobity „Rudy" opowiedział „Zośce", „Orszy" i „Florianowi" o wszystkim, o co pytano go w czasie śledztwa, podobne zeznania złożył również „Heniek", który po akcji ukrywał się przy ul. Strzeleckiej. To dało dowództwu obraz stanu wiedzy Gestapo o Szarych Szeregach.

Wobec pogarszającego się stanu zdrowia zmasakrowanego w czasie przesłuchań Bytnara jedyną szansę na uratowanie mu życia dawała interwencja chirurgiczna. Względy bezpieczeństwa wykluczały jednak przeprowadzenie operacji w jednym z warszawskich szpitali. Zoperowania chorego w prywatnym mieszkaniu podjął się dr Trojanowski. W dniu zaplanowanej na 30 marca operacji „Zośce", udało się zorganizować przewiezienie przyjaciela do Szpitala Wolskiego przy ul. Płockiej 26. Jednak stan Bytnara był już wtedy krytyczny i lekarze nie byli w stanie go uratować.

Po długich cierpieniach „Rudy" zmarł krótko po przewiezieniu do Szpitala Wolskiego, we wtorek 30 marca 1943. Tego samego dnia, pomimo operacji przeprowadzonej przez Andrzeja Trojanowskiego, w Szpitalu Dzieciątka Jezus przy ul. Nowogrodzkiej z ran odniesionych w czasie akcji zmarł najodważniejszy ze wszystkich biorących w niej udział harcerzy, szkolny kolega „Rudego" z ławki w Liceum im. Batorego w Warszawie, słynny z wielu akcji dywersyjnych „Alek". W dużym stopniu to dzięki jego poświęceniu, kiedy ciężko ranny w brzuch obrzucił Niemców granatami harcerzom udało się zbiec ciężarówką z miejsca zdarzenia.

Alek Dawidowski „Alek". Spała 1935 r.

Tadeusz Krzyżewicz „Buzdygan", student medycyny, który trafił wraz „Rudym" do punktu sanitarnego na ul. Ursynowską 46, jeszcze tego samego dnia wieczorem został przewieziony dorożką przez Stefana i Tadeusza Mirowskich do Szpitala Przemienienia Pańskiego, który w tamtym czasie mieścił się w gmachu Żydowskiego Domu Akademickiego przy ul. Sierakowskiego na Pradze. Tam zmarł 2 kwietnia 1943.

HUBERT LENK

Jednym z uczestników akcji w sekcji „granaty" dowodzonej przez „Alka" był Hubert Lenk ps. *Hubert* – harcerz Szarych Szeregów. Uczeń Liceum Męskiego im. Joachima Lelewela. Należał do Hufca „Południe" („Sad") dowodzonego przez „Rudego" i warszawskich Grup Szturmowych.

Hubert Lenk „Hubert" – harcerz Szarych Szeregów, kapral AK.

W czasie odwrotu, bezpośrednio po akcji, Hubert Lenk został podstępnie zwabiony w pułapkę przez konfidenta gestapo i członka policji pomocniczej Sonderdienst – Edmunda vel. Ernesta Sommera.

DOK. NA STR. 16

Akcja pod Arsenałem

DOK. ZE STR. 15

Podczas rewizji przeprowadzonej przy pomocy polskiego granatowego policjanta przy „Hubercie" znaleziono dwa pistolety i granat. Tego samego dnia chłopaka przewieziono na Pawiak.

27 marca w mieszkaniu przy ul. Marszałkowskiej 74 Gestapo aresztowało rodziców i trzy siostry jednego z uczestników akcji, Jerzego Trzcińskiego „Tytusa". Tej samej nocy zatrzymano również trzy osoby w mieszkaniu państwa Zdanowiczów przy ul. Grottgera 21, gdzie odbywały się spotkania drużyny „Alka". Prawdopodobnie te dwa adresy miał zanotowane „Hubert". Został on również zmuszony przez Niemców do wzięcia udziału w obu zatrzymaniach.

ZEMSTA I KONTRATAK

„Hubert" został zakatowany przez Gestapo podczas przesłuchania, prawdopodobnie w alei Szucha, dwa dni po swoim aresztowaniu. Pomimo tortur bohaterski harcerz nikogo nie wydał i prowadzone przez Niemców śledztwo utkwiło w martwym punkcie.

Równolegle w zemście za akcję pod Arsenałem 27 marca 1943 na dziedzińcu Pawiaka rozstrzelano 140 więźniów – Polaków i Żydów. Zwłoki ofiar egzekucji pogrzebano na terenie boiska RKS „Skra" przy ul. Okopowej.

Po tych wydarzeniach kilkoro z uwolnionych podczas akcji więźniów, w obawie o los swoich rodzin, dobrowolnie zgłosiło się na policję. Po przesłuchaniach wszyscy zostali wywiezieni do obozów koncentracyjnych.

Na początku kwietnia 1943 Niemcy aresztowali kilku pracowników Archiwum Miejskiego, w tym wskazujących uwolnionym więźniom drogę ucieczki Lucjana Łucejkę, który został zakatowany na Pawiaku.

6 maja na harcerzy spada kolejny cios – zostaje aresztowany i szybko wywieziony z Warszawy sam „Florian" – Naczelnik Szarych Szeregów. Po nieudanych próbach ucieczki i odbicia, Florian Marciniak został ostatecznie zamordowany w lutym 1944 r. w Obozie Koncentracyjny Gros-Rossen.

Z kolei 30 czerwca dochodzi do największej straty dla całego polskiego podziemia – w wyniku zdrady członków komórki wywiadowczej Gestapo dopada Komendanta Głównego AK Gen. Stefana Roweckiego „Grota", zamordowanego następnie w obozie koncentracyjnym w Sachsenhausen, z rozkazu samego Heinricha Himmlera na wieść o wybuchu Powstania Warszawskiego.

Zapewne większość mieszkańców Józefowa wie, że Generał Grot-Rowecki mieszkał w Józefowie w swojej Willi „Jeżewo" przy ul. Noakowskiego i być może stąd wydawał najważniejsze rozkazy.

ODWET KEDYWU

Początkowa radość z sukcesu Grup Szturmowych zamieniła się bardzo szybko w żałobę po śmierci kolegów. Pozostała jednak duma z niezłomnej postawy przyjaciół w godzinie próby i otwartego sprzeciwu wobec znienawidzonego wroga, z którym stanęli do skutecznej walki twarzą w twarz.

Przygnębiony śmiercią przyjaciół „Zośka" i zszokowany bestialstwem Niemców wobec „Rudego" pałał żądzą odwetu. Już 6 maja 1943 na ulicy Polnej przy Mokotowskiej z rąk „Zośki" i „Maćka" ginie SS-Oberscharführer Herbert Schulz, jeden z gestapowców przesłuchujących „Rudego".

22 maja na rogu ulicy Wiejskiej i placu Trzech Krzyży żołnierze Grup Szturmowych zastrzelili drugiego z Niemców torturujących Bytnara – SS-Rottenführera Ewalda Langego oraz oficera SS, który przypadkowo stanął im na drodze.

Ostatni akord ciągu tych dramatycznych wydarzeń miał jednak miejsce właśnie w Józefowie.

Komenda Główna AK wydała wyrok śmierci na volksdeutschu Erneście Sommerze – sprawcy aresztowania „Huberta". Jego wykonanie polecono Janowi Kajusowi Andrzejewskiemu dowódcy oddziału specjalnego „Osjan".

Po wyeliminowaniu Schulza i Langego Sommer dostał polecenie zadekowania się w strzeżonym domu pod Warszawą oraz osobistą ochroną Gestapo. Mimo to szybko dopadła go ręka sprawiedliwości. 18 lipca 1943 r. na stacji kolejowej w samym sercu Józefowa wśród tłumu podróżnych oczekujących na pociąg do Warszawy byli żołnierze Jana Andrzejewskiego. Strzałami w głowę wykonali wyrok likwidując bez strat własnych ściśle pilnowanego przez Gestapo i uzbrojonego Sommera.

Jan Kajus Andrzejewski „Jan" – Dowódca Oddziału Specjalnego.

Jan Kajus Andrzejewski walczył następnie w Powstaniu Warszawskim jako dowódca Brygady Dywersji „Broda 53" działającej w ramach Zgrupowania „Radosław" Kedywu AK, w skład której wchodził słynny Batalion „Zośka". Za bohaterską postawę został odznaczony Krzyżem Walecznych i Krzyżem Virtutti Militari oraz awansowany na stopień Harcmistrza. Poległ w stopniu majora dnia 31 sierpnia 1944 na ul. Bielańskiej w trakcie nieudanej próby przebicia się ze Starówki na Śródmieście.

Niemcy byli poważnie zaniepokojeni zdecydowaną reakcją Polaków i wściekli za poniesione straty – wzmocnili więc ochronę więzień, urządzali uliczne egzekucje i masowe łapanki. Wzmożona fala terroru w Warszawie opadła dopiero pół roku później po skutecznym zamachu Kedywu na Dowódcę SS i Policji na dystrykt warszawski Generalnego Gubernatorstwa SS-Brigadeführera Franza Kutscherę.

POST MORTEM

3 maja 1943 Komendant Sił Zbrojnych w Kraju Stefan Rowecki „Grot" jeszcze przed swoim aresztowaniem nadał pośmiertnie Aleksandrowi Dawidowskiemu Krzyż Orderu Virtuti Militari V klasy za bohaterską postawę wobec wroga i śmierć na posterunku. „Alek" był pierwszym harcerzem Szarych Szeregów, który otrzymał to najwyższe polskie odznaczenie wojskowe. Pozostali uczestnicy akcji, w tym „Zośka" otrzymali Krzyże Walecznych.

„Zośka" poległ miesiąc później w jednej z akcji Szarych Szeregów pod Wyszkowem. Tragiczne losów 3-ech przyjaciół z 23 WDH im. B. Chrobrego jak wiadomo stały się kanwą do napisania przez

– strzały w Józefowie

Aleksandra Kamińskiego wspomnianej na wstępie książki p.t. „Kamienie na szaniec", która została wydana pierwotnie w drugim obiegu, zakazana w okresie stalinowskim, z czasem weszła do kanonu lektur szkolnych.

Symbolicznie 3-ej przyjaciele znów spotkali się w czasie Powstania Warszawskiego – imieniem „Rudego" nazwano jedną z kompani Batalionu „Zośka", a jeden z jej plutonów nosił nazwę „Alek".

Tadeusz Zawadzki „Zośka" – dowódca Grup Szturmowych.

Miejsce pochówku „Huberta", podobnie jak dowódcy Kedywu Generała Fieldorfa-Nila jest nieznane. Nazwisko Huberta Lenka zostało wyryte na Mogile Symbolicznej w Kwaterze Batalionu „Zośka" na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach. Symboliczny grób Generała Nila znajduje się na kwaterze „Ł" cmentarza powązkowskiego czyli na niesławnej łączce.

Aresztowany wraz z synem Stanisław Bytnar, nauczyciel i były legionista Józefa Piłsudskiego, 13 maja 1943 został wywieziony do obozu Auschwitz-Birkenau. Zginął podczas ewakuacji w 1945 r.

W tym samym obozie zmarła również żona „Heńka" Walentyna.

ŚWIADKOWIE HISTORII

Odwaga i determinacja harcerzy Szarych Szeregów do walki o niepodległą Polskę była ogromna. Niestety dorównywały im w tym poniesione ofiary. Młodzi ludzie z pokolenia Kolumbów zapłacili straszną cenę za swoje nadzwyczajne poświęcenie, z którego owoców dziś jednak korzystamy. Straty Zgrupowania „Radosław" w trakcie Powstania Warszawskiego dochodziły w jednostkach szturmowych, takich jak baon „Zośka" do 80% stanów wyjściowych.

Z 29-ciu uczestników Akcji pod Arsenałem wojnę przeżyło jedynie 11-tu. Jan Rodowicz „Anoda", który dowodził sekcją „butelki", a następnie zapisał piękną kartę w trakcie Powstania Warszawskiego walcząc w Batalionie „Zośka" został zamordowany przez funkcjonariuszy UB w czasie śledztwa w 1948 r.

Z pośród znanych uczestników akcji przeżył jej dowódca – Stanisław Broniewski „Orsza", który po aresztowaniu „Floriana" został jego następcą jako Komendant Szarych Szeregów i następnie w tej roli brał udział w Powstaniu Warszawskim oraz Henryk Ostrowski „Heniek", którego wsypa uruchomiła cały nieszczęśliwy bieg wydarzeń.

„Heniek" przez kilka miesięcy, do czasu zagojenia ran i odrośnięcia włosów, ukrywał się w Warszawie, a następnie od maja 1943 zamieszkał w Prawiednikach k. Lublina. Po wyrobieniu nowych dokumentów na nazwisko Henryka Nowackiego powierzono mu pracę na terenie Lubelskiej Chorągwi Harcerzy. Od 29 sierpnia do 6 grudnia 1943, do czasu ponownego, przypadkowego aresztowania, był dowódcą GS Lubelskiej Chorągwi Harcerzy i zastępczo pełnił obowiązki komendanta Chorągwi, reprezentując ją wobec dowództwa Lubelskiego Okręgu AK. Po aresztowaniu był przesłuchiwany w siedzibie gestapo na Zamku w Lublinie, a następnie osadzony w obozie koncentracyjnym na Majdanku. Potem przebywał w obozach Oświęcimiu, Mittelbau-Dora i Bergen-Belsen.

Ostatecznie został uwolniony przez wojska kanadyjskie w maju 1945 w stanie skrajnego wyczerpania, po kilku kolejnych „marszach śmierci". Po wojnie pozostał na emigracji i wyjechał do Australii.

W latach 1952–1965 i ponownie w latach 1970–1979 pełnił obowiązki komendanta Chorągwi Harcerzy w Australii. W latach 1976–1979 był delegatem Związku Harcerstwa Polskiego poza granicami Kraju na Australię. Należał do towarzystw polonijnych, m.in. Stowarzyszenia Polskich Kombatantów oraz Oddziału Australijskiego Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej. W latach 1981–1990 zorganizował i kierował grupą charytatywną „Let Poland Live" (*Pozwólcie Polsce żyć!*), zbierającą fundusze na pomoc żywnościową i medyczną kierowaną do Polski za pośrednictwem Kościoła. Prowadził też działalność publicystyczną na rzecz odzyskania przez Polskę niepodległości i suwerenności.

Henryk Ostrowski zmarł 28 czerwca 1995 w Enoggera po długiej chorobie. Został pochowany został na cmentarzu w Brisbane.

Stanisław Broniewski „Orsza", mieszkał w okresie powojennym Polsce. Przeżył „Heńka" o pięć lat, zmarł 30 grudnia 2000 r., w Wesołej k. Warszawy w wieku 85 lat. Do końca życia był czynnie związany z ruchem harcerskim, będąc m.in. współzałożycielem ZHR i orędownikiem zjednoczenia ruchu harcerskiego po upadku komunizmu w Polsce w 1989 r.

PAMIĘĆ POKOLEŃ

Niewiele mieliśmy w Józefowie tak znaczących i jednocześnie dramatycznych wydarzeń, które mogłyby przypominać potomnym jak cenna jest niepodległość i z jakim poświęceniem trzeba o nią walczyć, a potem jej bronić.

Dlatego też, celem upamiętnienia 100-tu lecia odzyskania Niepodległości oraz 75-cio lecia Akcji pod Arsenałem proponuję umieszczenie na stacji kolejowej „Józefów" lub w jej bezpośrednim sąsiedztwie tablicy pamiątkowej przypominającej ściśle związane z nią wydarzenie.

Miejsce to mogłoby stać się w ten sposób jednym z ważnych symboli historycznych na mapie naszego miasta, przy którym mogliby gromadzić się mieszkańcy z okazji ważnych rocznic narodowych takich jak choćby coroczne obchody wybuchu Powstania Warszawskiego czy też Święta Niepodległości.

Módlmy się za spokój dusz naszych bohaterów.

Wszystkich chętnych do włączenia się w tą akcję proszę o kontakt pod adresem: adam.mlodkowski@gmail.com lub o kontakt z redakcją.

Proponowana treść napisu na tablicy:

W tym miejscu 18 lipca 1943 r. żołnierze Armii Krajowej
z Oddziału specjalnego „Osjan" dowodzonego
przez kpt. Jana Kajusa Andrzejewskiego
wykonali wyrok śmierci na konfidencie Gestapo
w odwecie za pojmanie w czasie Akcji pod Arsenałem,
a następnie męczeńską śmierć
Huberta Lenka „Huberta" harcerza „Szarych Szeregów"
Cześć ich pamięci!

2018 r. w 75-lecie Akcji pod Arsenałem – mieszkańcy Józefowa

Jezus Chrystus królem Irlandii

25 maja br odbędzie się w Irlandii referendum, podczas którego Irlandczycy zdecydują, czy dopuścić do zalegalizowania aborcji na życzenie. Dotyczyć będzie zniesienia ósmej poprawki do Konstytucji tego kraju mówiącej, że kobieta, jak i jej nienarodzone dziecko mają te same prawa. Wygrana w referendum mogłoby dać zielone światło parlamentowi do uchwalenia nowego prawa i przywrócenia aborcji, czemu sprzeciwia się większość katolików.

Aborcja w Irlandii jest nielegalna od 1861 r. na mocy Offences Against the Person Act i zagrożona karą dożywotniego więzienia. Aż do 1978 r. nielegalna byłą antykoncepcja, później środki antykoncepcyjne sprzedawano jedynie na receptę i tylko małżeństwom. W 1983 roku przyjęto w Irlandii na drodze referendum tzw. ósmą poprawkę do konstytucji, która uznaje prawo nienarodzonego do życia, co miało podnieść rangę zakazu aborcji i utrudnić jego zniesienie w przyszłości, a także by zapobiec przerywaniu ciąży w sytuacji bezpośredniego zagrożenia życia matki, ale podtrzymano przepisy, zgodnie z którymi każda kobieta, która dokonuje aborcji i każdy, kto pomaga jej w tej czynności, poza przypadkami określonymi w konstytucji podlega karze.

W 1991 r. Irlandia podpisała traktat z Maastricht, zastrzegając sobie prawo do zachowania dotychczasowych regulacji w kwestii aborcji. Od początku lat 1990. istnieje w Irlandii ruch na rzecz walki o prawa reprodukcyjne kobiet, dążący do całkowitego uchylenia poprawki z 1983 r. poprzez referendum.

W 2002 r. w referendum odrzucono propozycję partii Fianna Fáil, by zalegalizować aborcję w przypadku zagrożenia życia matki, przy jednoczesnym nieuznaniu ryzyka samobójstwa za przesłankę do dokonania aborcji.

Irlandia nadal pozostaje katolicka, katolików jest tam prawie 80%, ale wpływy europejskie zmieniają społeczeństwo. Od 2013 r. przerwanie ciąży jest możliwe jedynie w sytuacji bezpośredniego zagrożenia życia matki, ale nadal ciąży nie można usunąć np. w przypadku gwałtu, kazirodztwa albo ciężkiego uszkodzenia płodu.

W styczniu 2018 r. premier Irlandii Leo Varadkar zapowiedział przeprowadzenie referendum w sprawie liberalizacji prawa aborcyjnego, które odbędzie się 25 maja tego samego roku, polegającej na uchyleniu ósmej poprawki do konstytucji, a następnie podjęcie prac nad ustawą legalizującą przerywanie ciąży do 12. tygodnia.

W marcu 2018 roku Sąd Najwyższy orzekając wyrok w sprawie deportacji nienarodzonego dziecka argumentował, że jedynym prawem nienarodzonego życia jest prawo do narodzin, a wszystkie inne konstytucyjne prawa, w tym prawo do opieki i towarzystwa rodzica, wchodzą w życie dopiero po urodzeniu. Tym samym sąd uchylił ustalenia wcześniejszej instancji innego sądu w odniesieniu do szerszych kwestii dotyczących dzieci nienarodzonych. Stwierdzono, że nienarodzone dzieci nie posiadają chronionych konstytucyjnie praw, innych niż wyraźnie określonych w ósmej poprawce. Ponadpartyjna komisja parlamentarna zarekomendowała, aby głosowaniu poddano bardziej liberalną propozycję zakładającą możliwość dokonania aborcji do 12. tygodnia ciąży. Z ostatniego sondażu opublikowanego na łamach „The Irish Times" wynika, że 56% Irlandczyków chce wprowadzenia zmian w w prawie dotyczącym aborcji, a 29% badanych jest przeciw.

Katolicy postanowili więc sami wpłynąć na losy swego kraju. 18 marca – dzień po święcie św. Patryka patrona Irlandii zebrali się na tzw. Skałach mszalnych – historycznych miejscach rozproszonych po całej wyspie, gdzie od wieków zbierali się, żeby się modlić i czcić Pana zwłaszcza w XVII i XVIII wieku, kiedy to Angielscy królowie próbowali narzucić ludności anglikanizm i ścisłej podporządkować sobie katolików.

Irlandia została schrystianizowana już w V wieku przez św. Patryka. Przez kilka następnych stuleci Zielona Wyspa zyskała sobie miano „wyspy świętych". To z Irlandii właśnie wyruszały zastępy misjonarzy, którzy ewangelizowali sąsiednią Brytanię i dalsze obszary dawnego zachodniego cesarstwa rzymskiego: dzisiejszą Francję, Niemcy, Szwajcarię oraz Italię.

W czasie marcowych uroczystości wspólnie odmówiono Różaniec w obronie życia i wiary oraz odczytano akt intronizacji Chrystusa na Króla Irlandii. Akcja modlitewna objęła całą Irlandię.

Koordynatorką całego przedsięwzięcia została p. Kate Sinat, która powiedziała, że jest to walka nie tylko o Irlandię, ale o cały świat, gdyż ONZ chce uznać prawo do zabijania dzieci nienarodzonych za prawo człowieka . Opiekun duchowy akcji, ks. Joseph Wolfe wezwał cały świat do modlitwy za Irlandię, argumentując, że dotychczasowe dziedzictwo tego kraju czyli dopuszczenie do aborcji jedynie w przypadku zagrożenia życia matki, „jaśnieje w ciemnościach, dając przykład innym krajom". Tak jak Irlandczycy prześladowani byli za wiarę w przeszłości, tak teraz prześladuje się ich za bezkompromisową obronę życia nienarodzonych.

Planując intronizację Chrystusa na króla Irlandii posłużono się formułą zaproponowaną przez Rozalię Celakównę, polską mistyczkę, której beatyfikacja nastąpi w tym roku. W ramach tych uroczystości planowane są pielgrzymki do miejsc świętych, klasztorów i sanktuariów w swoim kraju, aby modlić się o pomyślne wyniki majowego referendum.

Centralną częścią modlitewnej inicjatywy ma być odmówienie aktu intronizacji Chrystusa na króla Irlandii. Organizatorzy podkreślali, że Pan Bóg obiecał Rozalii, że Polskę ominą okropności II wojny światowej jeżeli ten kraj obierze Chrystusa jako swojego Króla. Polacy tego nie uczynili i dopiero w 2016 r. polski episkopat oraz prezydent Andrzej Duda dokonali aktu intronizacji Chrystusa na Króla Polski w krakowskich Łagiewnikach.

Odmówienie Aktu intronizacji odbyło się w miejscach zwanymi Mass Rock czyli Skały Mszy, które są dla Irlandczyków historycznym miejscem kultu. Od początku XVIII w. prześladowani przez protestanckich Anglików Irlandczycy nielegalnie zbierali się tam, aby kultywować wiarę katolicką. Dzień 18 marca był także 145 rocznicą zawierzenia Irlandii Sercu Jezusowemu.

MAŁGORZATA KORWIN-MIKKE

Odmienił moje życie

Talent do przemieniania świata – to dar największego Polaka naszych dziejów – Jana Pawła II. Spotykając się z tysiącami ludzi na całym świecie potrafił dostrzec pojedynczego, potrzebującego człowieka. Otaczały Go tłumy, jednak, kiedy w nie wchodził zwracał się do każdego indywidualnie. Tysiące ludzi mówiły: spojrzał tylko na mnie, i ta chwila odmieniła moje życie, a świadectwa cudów przemiany do dziś pojawiają się na całym świecie.

Będąc jakiś czas temu w podbeskidzkich Wilamowicach usłyszałam od tamtejszego księdza proboszcza niezwykłą historię. Mała dziewczynka, przerażona wizją amputacji nóżki dotkniętej złośliwym nowotworem postanowiła napisać list do Papieża.

Wymiana listów pomiędzy Kętami a Watykanem trwała kilka miesięcy – jednak ciężko już chory Jan Paweł II osobiście odpisał Paulinie.

Postanowiłam odnaleźć małą bohaterkę Paulinę Wiśniowską. Okazało się, że przez kilka miesięcy sprawą żyła cała okolica. Pierwszy zajął się nią przewodniczący Rady Miejskiej Kęt pan Józef Skudlarski.

Przyszły do mnie dzieci, ze szkoły podstawowej – opowiadał mi – mówiąc, że chcą założyć konto i zbierać środki na leczenie Paulinki. Poprosiłem, żeby opowiedziały mi jej historię. Okazało się, że dziewczynka będąc w czwartej klasie szkoły podstawowej zaczęła skarżyć się na bóle nóżki. Matka – sama mając wiele problemów – nie bardzo potrafiła zająć się dzieckiem. Wydawało się jej, że to tylko próba zwrócenia na siebie uwagi przez dziecko. Jednak ból nie mijał, a dziewięciolatka zaczęła utykać. Kiedy wreszcie Paulina trafiła na badania, okazało się, że to nowotwór złośliwy kości?

Umówiłam się z panią Małgorzatą, mamą Pauliny, żeby dowiedzieć się czegoś więcej.

Spotkałyśmy się w klasztorze sióstr zmartwychwstanek w Kętach.

Szczupła niewysoka kobieta przyszła punktualnie. Patrząc jak się zbliżała wiedziałam, że to będzie trudna rozmowa.

Nie mogłam w to uwierzyć – zaczęła opowieść kobieta, łzy pojawiły się w jej oczach. Córka skarżyła się, że ją boli nóżka, jednak myślałam, że się przewróciła, albo uderzyła o coś w szkole, przecież dzieci ciągle są w ruchu. Ona też była zawsze jak iskierka, nie potrafiła usiedzieć spokojnie. Kiedy po raz kolejny obudziła się w nocy z płaczem poszłam z nią do lekarza. Zdjęcie rentgenowskie jej nogi przeraziło mnie. Nie wierzyłam w diagnozę, a lekarz skierował mnie na dalsze badania do Krakowa.

Łzy płynęły po jej twarzy, kiedy opisywała ten tragiczny dzień: pojechałam z córką na oddział krakowskiego szpitala onkologicznego w Prokocimiu. Podstawowe badania, a później szczegółowe prześwietlenia zajęły cały dzień.

Matka siedziała na korytarzu drżąc o córeczkę, miała złe przeczucia.

– wieczorem kazano nam jechać do domu, a po wyniki zgłosić się rano. Nie spałam całą noc, Paulinka też budziła się kilka razy.

Następnego dnia lekarz wezwał ją do gabinetu i usłyszała: to jest nowotwór złośliwy, guz jest bardzo duży, ale nie ma jeszcze przerzutów – trzeba natychmiast zacząć chemioterapię.

Patrzyłam na wyniki badań, ale nie chciałam uwierzyć

Guz jednak szybko się rozrastał, dziewczynka wiele miesięcy spędzała w krakowskim szpitalu, a jej szkoła i wielu mieszkańców Kęt zaangażowało się w pomoc dla dotkniętej dramatem rodziny. Zbierali środki na operacje i rehabilitację dziewczynki, szczególnie, że po długim leczeniu diagnoza brzmiała: Zycie Pauliny może uratować tylko amputacja nóżki.

Proboszcz Wilamowickiej parafii Michał Boguta razem z franciszkanami i góralami z Zakopanego wybierał się wtedy do Rzymu, to był grudzień i zawożono choinkę do Watykanu.

– wiele razy bywałem w prywatnej kaplicy Papieża i widziałem małe karteczki, jakie On sam znajdywał na swoim klęczniku – to były prośby z całego świata o modlitwę – opowiadał mi ksiądz. Postanowiłem zawieść taki list od Paulinki do Jana Pawła II

Paulina napisała list do Papieża. „Kochany Ojcze święty, jestem ciężko chora i bardzo boję się operacji – mają mi odciąć nóżkę – wiem, że Ty też jesteś chory i modlę się za Ciebie. Proszę pomódl się za mnie, żebym się nie bała…

Trzy tygodnie później, to był grudzień 2004 roku do Kęt przyszedł list z Watykanu. Ciężko już chory Jan Paweł II odpisał Paulinie, zapewniając o swojej modlitwie… Dziesięciolatka przewieziona została do warszawskiego Instytutu Matki i Dziecka, gdzie miała być przeprowadzona operacja amputacji. Przeprowadzić należało ostatnie badania, niezbędne przed zabiegiem. Dziewczynka była bardzo osłabiona, jej wcześniejsze badania, zrobione w szpitalu onkologicznym w Krakowie były bardzo niedobre.

Pobrano krew i próbki kości i okazało się, że skład krwi rewelacyjnie się poprawił, a jeśli chodzi o badania guza, to… nie ma w nim komórek nowotworowych…!

Byłem w szoku – mówił pan Józef, przewodniczący rady miejskiej w Kętach, który przywiózł Paulinę do szpitala. Lekarz stwierdził, że w organiźmie Pauliny nie ma komórek nowotworowych i potrzebna będzie endoproteza, która zastąpi zniszczoną przez chorobę kość, ale nie ma już mowy o amputacji nogi!

Kilka tygodni poźniej Paulina wróciła do Kęt, i zaczęła na nowo uczyć się chodzić. Napisała też kolejny list do Papieża: Ojcze Święty, dziękuję Ci za modlitwę, jestem już w domu, uratowana! Dziękuję ci też za różaniec, który mi przysłałeś. Modlę się na nim za Ciebie.

Odpowiedź od Jana Pawła drugiego przyszła do Kęt z datą 3 kwietnia 2005 – dzień po Jego odejściu do nieba. „Błogosławię Ci Paulinko" Jan Paweł II

ELŻBIETA RUMAN

ŚWIĘCONE

„P o dworach wiejskich i u możniejszych mieszczan już w Wielką Sobotę od rana zastawiają stół ciastem, zimnem mięsiwem i jajami do poświęcenia. Po twardym poście jadło było pożądane, a przepych w niem i dostatek wielki. Pozostały nam opisy święconego z pańskim zbytkiem zastawionego, na które setki gości spraszano. […]

Dziś wydać się może dziwnem, kto to był w stanie spożyć tyle jadła i zapasów?

Owóż wiedzieć trzeba, że wówczas na stole dworskim utrzymywano połowę służby i czeladzi, a mianowicie wszystkich bezżennych i niezamężne, a każdy otrzymywał święcone oddzielnie, składające się z wielkiego pszennego pieroga i głębokiej misy, naładowanej mięsiwem rozmaitem. Pamiętano o święconem dla sierót we wsi i starych sług, dla ludzi bez ogniska rodzinnego, kalek i podróżnych. Dostawała święcone służba przybyła z gośćmi, bo przez dwa dni świąteczne prawie nie gotowano zwykłego obiadu, śniadania i wieczerzy."

Z. Gloger, *Rok polski w życiu, tradycji i pieśni*, 1900. Więcej na: http://www.andriollowka.pl/archiwum/gazeta/andriolowka_11.pdf

Zebrał i opracował R. LEWANDOWSKI
www.andriollowka.pl

Święcone dla biednych, rysunek Andriollego, 1872.
ZE ZBIORÓW AUTORA.

Święcone, rysunek Andriollego, 1873.
ZE ZBIORÓW AUTORA.

Co nowego w kraju i na świecie?

- W podkrakowskiej miejscowości Krzywaczka powstaje Osiedle Fatimskie dla tych, którzy marzą nie tylko o pięknym domu i jego otoczeniu, a dodatkowo chcą stworzyć dom, którego sercem są szczęśliwi ludzie polegający na Bogu, który jest ich inspiracją, wsparciem i bezpieczeństwem. Pomysłodawcą wybudowania osiedla domków jednorodzinnych jest znany ze Stowarzyszenia Rafael producent i dystrybutor filmów chrześcijańskich w Polsce, który od dawna chciał mieszkać w otoczeniu ludzi, których łączy wiara i dobrosąsiedzkie stosunki oparte na chrześcijańskim fundamencie. W założeniu domy mają mieć duże ogródki, niskie koszty użytkowania – bez opłat czynszowych, a cały teren osiedla będzie ogrodzony z wydzieloną częścią na wspólny park różańcowy. Jak na razie cztery domy znalazły już nabywców, a dwa kolejne zostały zarezerwowane.
- „The Independent" donosi, że miasteczko Longyearbyen, liczące 2 tys. mieszkańców leżące na terenie archipelagu Svalbard, w 1950 roku zakazało mieszkańcom umierania. Klimat tam jest tak surowy, że ciała złożone w ziemi nie rozkładają się. W 1998 roku na tutejszym cmentarzu dokonano ekshumacji ofiar epidemii grypy z 1918 roku – naukowcy odnaleźli w zwłokach żywe próbki wirusa sprzed niemal wieku. Miasto zamieszkują głównie górnicy. Kiedy mieszkańcy odkryli, że ciała złożone na cmentarzu nie rozkładają się – ze strachu przed epidemiami zakazali pochówków na tutejszym cmentarzu (z wyjątkiem osób, które zgodzą się na kremację ich ciał). Śmiertelnie chorzy muszą opuszczać miasto i spędzać ostatnie dni życia w innej części Norwegii.
- P. Anthony Njangiru, koordynator terenowy kenijskiej organizacji non-profit, która uczy chłopców, aby odpowiednio reagowali na przemoc wobec kobiet i dziewcząt w slumsach w Nairobi potwierdził, że program uświadamiający o przemocy seksualnej wobec kobiet odniósł wielki sukces. Jest on przeznaczony dla chłopców w wieku od 14 do 18 lat. Uczniowie dowiadują się także o tym, w jaki sposób powinni interweniować, gdy są świadkami próby gwałtu. Kurs składa się z cotygodniowych, dwugodzinnych lekcji trwających przez sześć tygodni. Każda klasa podzielona jest na dwie części – chłopców i dziewczynki. Celem programu dla chłopców jest zmiana ich postrzegania i stosunku do dziewcząt. Program ma także wyjaśnić chłopcom, że gdy kobieta mówi „nie", należy to uszanować. Wg badań Uniwersytetu Stanforda w USA efekty programu są imponujące, a odsetek chłopców, którzy interweniowali w przypadkach przemocy wobec kobiet wzrósł z 26 do 74%.Chłopcy rzadziej popierają też mity na temat napaści na tle seksualnym. Wśród kobiet uczestniczących w projekcie zanotowano 51% spadek zgłaszanej liczby gwałtów.
- Kanadyjski serwis thestar.com donosi, że urzędnicy kanadyjskiej agencji rządowej Service Canada otrzymali polecenie, by w kontaktach z obywatelami używać języka „płciowo neutralnego" lub „inkluzywnego", aby uniknąć określeń wskazujących na uprzedzenia wobec konkretnej płci lub tożsamości płciowej. Jest to kwestia szacunku i próby zaadaptowania się do warunków rodzin w XXI wieku. Urzędnicy mają zwracać się do petentów pełnym imieniem i nazwiskiem lub pytać ich jak mają się do nich zwracać – zamiast używać określeń takich jak „pan", „pani" czy „panna". Urzędnikom polecono też, by unikać określeń „ojciec" i „matka" – zamiast nich mówiąc o „rodzicu". Inicjatywę chwali p. Helen Kennedy, dyrektor wykonawcza organizacji broniącej praw przedstawicieli środowisk LGBT – Egale Canada.
- Niemiecki „Bild" opublikował artykuł, w którym opisuje mobbing występujący w niemieckich szkołach, a ofiarami przemocy słownej stosowanej przez muzułmańskich uczniów są Żydzi i chrześcijanie. Dochodzi do niego w miejscach, gdzie liczba migrantów przekracza określony poziom. Celem werbalnej przemocy są też obcokrajowcy, a nawet nauczycielki, co wiąże się z tym, że stosunek do kobiet w niektórych krajach północnoafrykańskich i arabskich jest sprzeczny z zasadami obowiązującymi w Niemczech. Muzułmańscy uczniowie rozprowadzają też materiały propagujące działalność islamskich ekstremistów.
- Mieszkanka Teheranu, która odważyła się publicznie ściągnąć z głowy chustę w centrum irańskiej stolicy, została skazana na dwa lata więzienia. P. Abbas Dżafari Dolatabadi, prokurator generalny chce bardziej surowych kar nawet za zsunięcie hidżabu w samochodzie. Uważa on, że takie zachowanie podburza inne kobiety i zachęca je do zepsucia. Skrytykował zbyt łagodny wyrok i zapowiedział, że postara się, żeby został utrzymany w pełnym wymiarze, bez możliwości ubiegania się o wcześniejsze zwolnienie. Wcześniej szef stołecznej policji obiecał, że kobiety nie będą już aresztowane za zdejmowanie chusty, a jedynie wysyłane na przymusowe szkolenie na temat hidżabu, ale władze szybko wycofały się z obietnicy, kiedy okazało się, że akcja zachęciła Iranki do kolejnych protestów. Wg sondażu przeprowadzonego już w 2014 r. połowa Irańczyków uważa, że kobiety powinny same decydować, czy chcą zasłaniać włosy. Koran nie nakazuje tego muzułmankom, a mówi jedynie: „Powiedz wiernym kobietom, aby spuściły wzrok i strzegły swej czystości; niech nie pokazują ozdób". Reszta jest kwestią interpretacji.
- Kościół Anglii, największy i najstarszy z Kościołów anglikańskich zorganizował badanie, którego uczestnicy mieli wskazać, kto jest idealnym wzorem matki. Uczestnicy mieli wskazać najważniejszą cechę, którą powinna posiadać dobra matka oraz podać przykład osoby stanowiącej wzór miłości i opiekuńczości. Wśród cech, które powinny wyróżniać dobrą matkę około 33% zapytanych wskazało „wspieranie w potrzebie". Zdaniem 18% badanych, najważniejsza cecha to „pokazywanie dziecku co jest dobre, a co złe". 10% wybrało stwierdzenie „dobra matka pokazuje wartość ciężkiej pracy". Na czwartym miejscu znalazła się deklaracja, że matka powinna stanowić „ogólny wzór osobowościowy". Matka Boska zajęła w rankingu najczęściej wybieranych odpowiedzi ósme miejsce i została wyprzedzona przez członków rodziny królewskiej, a na szczycie znalazła się księżna Diana, którą jako idealną matkę wskazało około 5% respondentów. Własną matkę wybrało 4% osób. Kolejne miejsca zajęły Matka Teresa z Kalkuty a następnie JKM Elżbieta II.

Józefów dla Niepodległej

„Józefów dla Niepodległej. Podziel się wspomnieniami" – to akcja, którą uruchamiamy w związku z 100. rocznicą odzyskania Niepodległości.

Świętując Jubileusz odzyskania Niepodległości chcemy udokumentować życie, zwłaszcza w czasach dwudziestolecia międzywojennego, na terenie dzisiejszego miasta Józefowa i okolic (linia otwocka). Dlatego zwracamy się do Państwa z prośbą o udostępnienie starych fotografii, dokumentów, czasopism, rodzinnych pamiątek związanych z historią Józefowa, Emilianowa, Michalina, Jarosławia, Rycic, Błot, Nowej Wsi, Świdrów Małych i okolic.

W październiku 2018 roku będziemy mieli okazję zaproponować Państwu udział w spotkaniu poświęconym historii miasta Józefowa i okolic (informacja o terminie pojawi się w prasie lokalnej oraz na https://www.facebook.com/swidermajerteam/)

Polecamy Państwu lekturę kolejnego tomu „Rocznika Józefowskiego", a wszystkich zainteresowanych informujemy, że dla wszelkich działań upamiętniających 100. rocznicę odzyskania Niepodległości logo „Józefów dla Niepodległej" jest do pobrania na http://swidermajer.pl/logotypy.html

ROBERT LEWANDOWSKI
„Rocznik Józefowski"
Redakcja: tel. +48 605 035 774
rocznikjozefowski@gmail.com

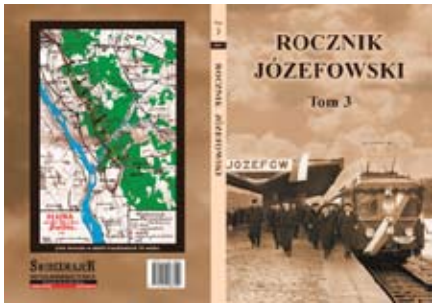

Rocznik Józefowski za rok 2017

Podczas uroczystości Imieniny Miasta Józefowa, organizowanej w marcu przez Towarzystwo Przyjaciół Józefowa, miała miejsce premiera kolejnego tomu „Rocznika Józefowskiego".

To już trzeci tom Rocznika, który oddaliśmy w Państwa ręce. Sporo w nim artykułów poświęconych Kolei Nadwiślańskiej, które powstały na okoliczność świętowania w 2017 roku okrągłej rocznicy uruchomienia Drogi Żelaznej Nadwiślańskiej, znanej również jako Kolej Nadwiślańska. Mamy świadomość – i doświadczamy tego także obecnie – w jaki sposób przebieg trasy kolejowej zmieniał i zmienia życie ludzi przy niej mieszkających. Poznając historię trzech przystanków kolejowych: Jarosław, Józefów oraz Michalin – położonych w granicach dzisiejszego miasta Józefowa – poznajemy życie mieszkańców letnisk przy nich powstałych. Mało znanym tematem są nadświdrzańskie i nadwiślańskie – wodniackie i kąpielowe – tradycje miasta Józefowa, o których zamierzamy więcej pisać.

Dla „Rocznika Józefowskiego" nieocenionym źródłem informacji są wspomnienia osób, których losy w jakiś sposób przeplatają się z historią Józefowa. Mamy nadzieję, że są to również cenne wiadomości dla naszych Czytelników, których tym samym zapraszamy do współpracy, nadsyłania wspomnień i własnych relacji.

Życzymy Państwu miłej lektury kolejnego tomu Rocznika oraz wielu ciekawych odkryć podczas czytania zamieszczonych w nim map.

„Rocznik Józefowski" dostępny jest w wersji książkowej w Biurze Obsługi Klienta Urzędu Miasta Józefowa lub w postaci pliku PDF na stronie internetowej www.rocznikjozefowski.pl (zakładka ARCHIWUM).

ROBERT LEWANDOWSKI
„Rocznik Józefowski"
Redakcja: tel. +48 605 035 774
rocznikjozefowski@gmail.com

Rocznik Józefowski
www.rocznikjozefowski.pl

STOPKA REDAKCYJNA

WYDAWCA:
Parafia p.w. Matki Bożej Częstochowskiej w Józefowie
Nakład 1500 egz.

ASYSTENT KOŚCIELNY:
Ks. Kazimierz Gniedziejko

REDAKCJA:
Małgorzata Korwin-Mikke,
Elżbieta Ruman (redaktor naczelny)

WSPÓŁPRACUJĄ:
Robert Lewandowski
ss. Dominikanki Misjonarki
Adam Tyszka
Anna Krzyżowska
Zbigniew Korba
Weronika Ornat
Natalia Smolińska
Tomasz Wiśniewski
Lek. med. Ewa Zapała
Magdalena Mielcarek
Joanna Gruba
Marta Sterna
Grzegorz Jakubowski

SKŁAD I ŁAMANIE:
Studio Poligraficzne DIAMOND

FOTO NA OKŁADCE
Archiwum

KONTAKT DO REDAKCJI:
jozefow.miesiecznik@gmail.com

BIERZMOWANIE
W NASZEJ PARAFII

BIERZMOWANIE W NASZEJ PARAFII